

STANISŁAW SALMONOWICZ

Uniwersytet Mikołaja Kopernika,
Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji w Poznaniu

KORZENIE EUROPY*

Słowa kluczowe: dziedzictwo kulturowe, kultura europejska, historia Europy, integracja europejska

W różnych dyskusjach polityków czy publicystów wielokrotnie krytykuje się różne trendy współczesnej kultury europejskiej, piętnuje się różne przejawy tzw. postmodernizmu, eksponuje się raczej własną odrębność czy oryginalność rzekomo ogromnie zagrożoną przez oblicze współczesnej Europy. Wbrew tym poglądom – mimo takich czy innych tendencji współczesnej kultury, „globalizowanej” głównie wpływami amerykańskimi, istnieje istotny element integracji europejskiej, który można określić jako wspólne dziedzictwo kulturowe Europy. W jakiegokolwiek próbie integracji europejskiej elementy wspólnego losu-dziedzictwa historycznego grają dziś generalnie większą rolę niż takie czy inne różnice etniczne, językowe, religijne czy społeczne. Trudno byłoby sobie wyobrazić ścisłą integrację narodów i państw (poza tylko wąskim aspektem gospodarczych korzyści), gdyby nie była ona oparta na istotnych wspólnych korzeniach, imponderabiliach czy nawet mitach, które rzecz jasna nie wykluczają równocześnie daleko idących różnic między poszczególnymi terytoriami, narodami czy państwami, których historia, substrat etniczny, rozwój gospodarczy i polityczny, kształtowały się nie raz odmiennie, nie przekreślając przecież mniej lub bardziej wyrazistych tradycji wspólnych od Atlantyku po Ural. Pamiętajmy, że zasadniczym, ale także niewyczerpującym całości problemu, wspólnym elementem całej kultury europejskiej u jej początków są dwa wątki, na których została ona zbudowana i które określiły w dużej mierze dalszy jej rozwój od wczesnego średniowiecza po nasze czasy. Te

* Artykuł jest zapisem wykładu wygłoszonego podczas inauguracji roku akademickiego 2008/2009 Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji w Poznaniu.

dwa głównie wątki to kultura antyku śródziemnomorskiego i rola chrześcijaństwa. Zasadnicze więc znaczenie miał fakt, iż kultura europejska jest dziedzicem kręgu śródziemnomorskiego epoki antyku i dziedzicząc rozmaite szczegółowe tradycje (Egipt, Mała Azja, a w szczególności religia i kultura starożytnego Izraela – pierwszy monoteizm w kręgu kultury europejskiej) – nade wszystko jest dziedzicem z jednej strony wspaniałego dorobku kultury grecko-rzymskiej, którą tylko Europa w lwiej części przechowała i kontynuowała, oraz narodzin chrześcijaństwa, drugiej wielkiej religii monoteistycznej, które wraz z dorobkiem antycznej filozofii stworzyły podstawy europejskiej aksjologii. Jeżeli mowa o znaczeniu procesu chrystianizacji dla dziejów Europy, to należy podkreślić, iż w ostatecznym rezultacie chodzi o swego rodzaju etyczny rdzeń nauczania Kościołów chrześcijańskich, które zarówno w zachowujących swoją nieprzerwaną ciągłość historyczną tzw. Kościołach wschodnich, jak i w Kościele rzymsko-katolickim (czy w rozmaitych wyznaniach protestanckich) ów rdzeń w pełni respektują i nie pozostał on także bez wpływu na różne etyczne koncepcje laickie. Wspólny dorobek Europy Zachodniej, w tym względzie wywodzący się z tych korzeni antychno-chrześcijańskich, to m.in. tradycja prawa rzymskiego i rola prawa kanonicznego, kolejne wielkie style budownictwa i sztuk plastycznych od romanizmu po renesans, barok, neoklasycyzm, to wielkie dziedzictwo zabytkowej Europy: klasztory, katedry, zamki, pałace.

Europa i jej kultura były więc budowane z pierwiastków o różnej terytorialnej i etnicznej proveniencji. Budowane były także nie tylko przez ludy śródziemnomorskie, ale następnie, w sporej mierze, także przez ludy, które głównie dzięki Kościołom chrześcijańskim weszły w orbitę tej kultury z pewnym opóźnieniem, jak ludy germańskie, rozmaitego pochodzenia ludność półwyspu bałkańskiego i skandynawskiego, terytoriów rosyjskich, Słowian ogarniających znaczną część Europy, czy ludność pochodzenia ugrofińskiego. Jest rzeczą jasną, iż rozpowszechnianie się wspólnej tożsamości europejskiej było procesem skomplikowanym, niewolnym od sprzecznych tendencji, a szło w parze, czy nawet w przeciwstawieniu się rozwojowi daleko idących odrębności, które miały swoje źródło zarówno w odrębnych tradycjach etnicznych, bądź odmiennym losie historycznym, a zwłaszcza, co dziś wbrew pozorom może widać wyraźnie po upadku komunizmu, także w odmiennych losach wyznaniowych (religijnych) danego narodu czy danego terytorium. Stąd potężna okresami siła ogólnych tradycji europejskich (z czasem niwelująca – jestem o niej przekonany), pozostawała jednakże stale w konfrontacji z regionalnymi sytuacjami. Dodać tu można jako element istotny do dziś, iż wedle uprawnionego poglądu wielu historyków można mówić, że już od końca średniowiecza, czy ewentualnie od końca wieku XVI rysowała się na mapach rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego swego rodzaju „Europa trzech prędkości”, co schematycznie można w pewnym uproszczeniu ukazać jako podział na trzy Europy, idąc od brzegów Atlantyku po Ural:

a) Europa pierwsza – od Atlantyku po symboliczną linię rzeki Łaby była Europą, która najwcześniej się modernizowała, która najwcześniej budowała kapitalizm i likwidowała najszybciej stosunki feudalne w rolnictwie;

b) Europa druga – od Łaby po bodaj rzekę Bug lub po wschodnie rubieże dawnej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, to kraj względnego zacofania cywilizacyjnego, tzw. folwarku pańszczyźnianego, późnych narodzin rewolucji przemysłowej;

c) Trzecia Europa to głównie terytoria imperium rosyjskiego i kraje bałkańskie, czyli krainy, które pod rządami Turków, bądź w ramach imperium carskiego dotrwały do roku 1914 jako zacofane pod każdym względem zakątek Europy, niewolny od licznych wpływów środowiska sąsiedzkiego krain azjatyckich.

Zasadnicze zróżnicowanie kultury europejskiej, którego skutki odczuwamy do dziś, miało miejsce jeszcze u schyłku imperium epoki starożytnej (później stało się zjawiskiem stałym aż po nasze czasy) i wiązało się z niejednoznacznymi losami chrześcijaństwa w tym okresie. Nastąpił bowiem wyraźny podział na rozumianą szeroko Europę Zachodnią, identyfikowaną początkowo wyłącznie z kulturą chrześcijaństwa rzymsko-katolickiego, ze stolicą papieską w Rzymie, oraz na kulturę i religię chrześcijaństwa wschodniego, opartą o tradycje polityczne, kulturowe i artystyczne epoki hellenistycznej, a tworzącą odrębny zupełnie model chrześcijaństwa w Bizancjum i później w Europie południowo-wschodniej (Kościoł prawosławny vel ortodoksyjny), którego odmiennosc kulturową (zwłaszcza w konsekwencjach politycznych) od tradycji Europy Zachodniej określiły także silne wpływy azjatyckie (losy historyczne tych terytoriów związane z rolą imperiów tatarskich czy imperium tureckiego). Przypomnijmy, że Bizancjum to była wielka tradycja określonego stylu rządów, odrębnego alfabetu i języka kościelnego (cerkiewnego), odrębnego kalendarza, stylu budownictwa i sztuk plastycznych (mozaika, ikona itd.). Nie da się jednak zaprzeczyć także, iż mimo wielkich różnic, które raczej rosły z wiekami, tradycja Bizancjum czerpała przecież wiele z dziedzictwa wspólnego antyku i kultury grecko-rzymskiej. Oba te światy kultury europejskiej nigdy też nie były w pełni izolowane. Europa Zachodnia korzystała z dorobku Bizancjum we wczesnym średniowieczu, zapoznawała się z nim nie tylko w dobie Wypraw Krzyżowych, ale i po upadku Konstantynopola, co przyniosło wiele cennych zdobyczy dla humanizmu europejskiego. Warto pamiętać, iż państwo polskie zawsze leżało na pograniczu między kulturą Europy Zachodniej a bizantyjską. Jej wpływy sięgały w średniowieczu do Wielkiego Księstwa Litewskiego i do Małopolski. Natomiast przyjdzie moment, kiedy kultura polska w końcu XVI w. i przez cały wiek XVII – reprezentując model zachodnioeuropejski – wpływać będzie istotnie na kulturę Ukrainy i państwa moskiewskiego przed czasami Piotra Wielkiego. W pewnym sensie granice (widoczne przed zniszczeniami wieku XX) wpływów kultury zachodnioeuropejskiej szerzonej w Rzeczypospolitej wykreślały barokowe kościoły katolickie na dzisiejszych ziemiach Białorusi i Ukrainy, a nawet Rosji. Dla dalszego rozwoju tradycji Bizancjum na niezmierzonych z czasem terytoriach imperium rosyjskiego miał także znaczenie

fakt, iż nie tylko formalnie, ale zwłaszcza merytorycznie granica między Europą a Azją na Uralu miała charakter zgoła umowny i sztuczny. Stąd, nie bez wielu oczywiście innych istotnych faktów historycznych, zwłaszcza dla XIX-XX wieku, Rosja jako państwo i Rosjanie jako naród, geograficznie przynależąc zawsze do Europy, mieli sami i miano wobec nich w tej kwestii ambiwalentne postawy. W pewnym sensie nie tylko fakt, iż dzisiejsza Rosja to państwo-dziedzic tradycji Związku Radzieckiego, ale i cały zespół wspomnianych tu oraz pominiętych istotnych faktów historycznych i trendów kultury stanowią o tym, iż w gruncie rzeczy dzisiejsze, nawet bardzo śmiało integracyjne projekty europejskie z reguły pozostawiają los Rosji na uboczu swych rozważań.

Dzieje Europy od średniowiecza po nasze czasy są pełne sporów i wojen między państwami, walk różnych o hegemonię Europy, krwawych sporów religijnych i społecznych niepokojów. Nie brakowało przecież, i to od wczesnego średniowiecza, dążeń integracyjnych, koncepcji uniwersalistycznych. Wspomnijmy pierwszy taki model Zachodniej Europy jakim było Cesarstwo Karolingów, potem utworzenie w Niemczech cesarstwa o ambicjach uniwersalnych w granicach świata chrześcijańskiego, podobnie jak i także ambicje okresowe Wschodniego Cesarstwa Bizantyjskiego. Głównym przecież czynnikiem integrującym Europę był Kościół rzymsko-katolicki, którego uniwersalna koncepcja, aczkolwiek w sferze politycznej szybko ograniczona rolą państw narodowych, pozostawała uniwersalistyczną koncepcją kulturową, łączoną także z próbami likwidacji podziału na dwa Kościoły chrześcijańskie. Te próby integracyjne na długo osłabły, nie bez związku z rozbiem religijnym Europy Zachodniej i Środkowej w dobie reformacji i kontrreformacji. Nie da się więc zaprzeczyć, iż w dziejach europejskich aż po wiek XX mieliśmy przyływy i odpływy tendencji integracyjnych, jak i epoki triumfów nieufnych nacjonalizmów.

W toku owych sporów, czy też prób realizacji pewnych tendencji Europa przecież była traktowana jedynie jako pojęcie geograficzne, ale zawsze nadawano jej pewne oblicze, pewną treść ideową czy kulturową. „Respublice Christiana” końca średniowiecza czy czasów nowożytnych, miała mobilizować solidarność tego świata nade wszystko wobec zagrożenia ekspansją turecką. Różnie z tą solidarnością europejską bywało, a zawsze był problem z mało znaną w Europie Zachodniej Rosją, ówczesnie zwaną państwem moskiewskim. To Polacy wielokrotnie zagrożeni w historii ekspansją turecką czy rosyjską próbowali się odwoływać do solidarności europejskiej, rozumianej jako obrona dziedzictwa wspólnego „Europy łacińskiej”, mniej lub bardziej wyraźnie odgraniczanej od „wschodu”, gdzie, niemal jak w Afryce, wiedziano tylko „...ubi sunt leones”. Ten spór o granicę realną „prawdziwej Europy” toczył się zresztą przez wieki i to w różnych kontekstach. Przypomnieć tu trzeba trwający ostro w wieku XIX spór w łonie elit intelektualnych Rosji między tzw. zapadnikami, zwolennikami kultury europejskiej, szybkiej modernizacji Rosji a obrońcami odrębnej tradycji tożsamości rosyjskiej, rodem z Bizancjum i cerkwi prawosławnej, w sumie tożsamości ustawianej jako wroga „zachodowi”.

„Respublice Christiana” zwłaszcza w XVII wieku, definiowała się w stosunku do takich czy innych wrogów zewnętrznych jako obcych religią, rasą, kulturą, niebezpiecznych swoją ekspansywnością.

Wróćmy raz jeszcze do roli dziedzictwa antyku i chrześcijaństwa, by przypomnieć, iż rola ta, choć w różnych konfiguracjach utrzymała się wbrew pozorom w dobie tzw. postmodernizmu aż do naszych czasów. Otóż przypominam, iż tylko niewielka początkowo część dziedzictwa kultury Rzymu i Grecji, ocalona głównie przez Kościół i klasztory w dobie wędrówek ludów germańskich i epoce chrystianizacji całej Europy, już we wczesnym średniowieczu przeżyła pierwsze *quasi* odrodzenie, tzn. odrodzenie karolińskie głównie w IX wieku. Następnie przez szereg wieków w dobie panowania scholastyki i działania pierwszych uniwersytetów kultura antyczna, filozofia antyczna i prawo rzymskie stanowiły jeden z zasadniczych elementów wykształcenia elit europejskich, w każdym razie w kręgu kultury łacińskiej. Później kontynuował to w różny sposób barok a nawet oświecenie (przecież renesans głosił humanistyczne hasła powrotu do prawdziwych korzeni antyku). Oświata europejska wieku XIX – gimnazja i licea zbudowane zostały na gruncie dydaktyki fundamentów antycznych kultury europejskiej. Jeżeli dziś – po ostatecznym odejściu łaciny z ram nauki szkolnej – owo dziedzictwo jakby pozornie wyblakło, to przecież, chociażby jako pośrednie przesłanie, pozostaje ciągle istotnym elementem kultury europejskiej.

Chrześcijaństwo zaś to przecież nie tylko nadal żywotna sfera przeżyć czy postaw czysto religijnych, ale i podstaw etyki i filozofii życia, a także potężne oddziaływanie chrześcijaństwa jako punktu odniesienia dla całego rozwoju i oblicza kultury artystycznej, muzycznej i literackiej Europy.

Mocno odkreślona powyżej rola dziedzictwa religijno-filozoficznego i artystycznego Europy, wiążącego się generalnie z epoką pogańskiego czy chrześcijańskiego antyku, nie zmienia oczywiście faktu, iż nowożytna kultura europejska zbudowana była etapami, wprowadzając do odziedziczonego modelu wiele istotnych zmian. Wynikały one z przemian społecznych-gospodarczych i politycznych, ale zwłaszcza z dalszego rozwoju nauki i sztuki, który jakby „przezwyciężając” twórczo owe dziedzictwo w tzw. sporze o prymat dziedzictwa antyku czy dokonań nowożytnych u progu epoki europejskiego oświecenia, otwierał drogę do znacznej przebudowy wartości kultury europejskiej, co określił dorobek kultury oświecenia, promocja zasad racjonalizmu, tolerancji, wolności jednostki. Stąd nowoczesna kultura Europy, zachowując wiele z owych dawniejszych tradycji, modernizowała państwo i społeczeństwo, przebudowując model gospodarczo-społeczny i polityczny pod ostatecznymi hasłami demokracji politycznej i społecznej, praw człowieka i obywatela w państwie pluralizmu światopoglądów, wyznań, jak i postaw politycznych w granicach obowiązującego porządku demokratycznego. Należy podkreślić, iż mimo ogromnych zawirowań, jakie wywołał wiek XX, skutki I wojny światowej oraz epoka ponurych totalitaryzmów, dzisiejsza, jednocząca się Europa po II wojnie światowej i po likwidacji systemów komunistycznych, może i powinna nawiązywać w pełni do owego

modelu wspólnych tradycji kultury i systemu wartości, które wynikają z powyższych sformułowań.

Istota tożsamości europejskiej opierać się więc musi, nade wszystko, na wspólnych wartościach podstawowych, które przechowała przez wieki kultura europejska. Wartości te winny być oczywiście eksponowane czy propagowane wedle dzisiejszego, swego rodzaju „inwentarza” wartości wciąż aktualnych. Najważniejszy jest tu, moim zdaniem, pewien kanon wspólnych dla etyki wartości chrześcijańskich i laickich, który łączy się z najistotniejszymi oświadczeniami dzisiejszej wspólnoty europejskiej, opartej o powojenne tradycje budowy i integrowania Europy na zasadzie tworzenia państw praworządnych, demokratycznych, rozwiązujących konflikty na zasadach dialogu i kompromisu. Rzecz w tym, czy będziemy dziś potrafili te wartości kultywować?

Wspólne korzenie historyczne, czy wspólny dziś obowiązujący katalog wartości naczelnych dla każdego Europejczyka nie wykluczają daleko idącego pluralizmu kulturowego Europy. Integracja europejska nie powinna likwidować istotnych tradycji etnicznych, narodowych, regionalnych i historycznych różnych wspólnot. Ta różnorodność nie musi być – jak to często się twierdzi – konkurencyjną wobec nadrzędnej świadomości przynależności do kręgu europejskiego, którą to świadomość określać będzie Europa bez granic, Europa swobody, wzajemnych migracji i generalnej mobilności jednostki w ramach Unii Europejskiej. O takiej Europie marzyliśmy od dawna.